

## Utopia wolności - list do socjalistów

Autor: **Gustave de Molinari**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

*Pierwotnie opublikowano w języku francuskim w Journal des Économistes tom 20, nr. 82. — 15.06.1848 (s. 328-332).*

Jesteśmy przeciwnikami, a jednak cel, do którego wszyscy dążymy, jest taki sam. Jaki jest wspólny cel ekonomistów i socjalistów? Czyż nie jest to społeczeństwo, w którym produkcja wszystkich dóbr niezbędnych do utrzymania i uświetnienia życia powinna być jak największa, a dystrybucja tych samych dóbr wśród tych, którzy je stworzyli poprzez swoją pracę, powinna być jak najbardziej sprawiedliwa? Czyż nasz wspólny ideał, poza wszelkim rozróżnieniem szkół, nie może być streszczony w tych dwóch słowach: *dostatek i sprawiedliwość*?

To jest — nikt z was nie może zaprzeczyć — nasz wspólny cel. Tylko dążymy do tego celu różnymi drogami; wy podążacie niezbadanymi do tej pory ciemnym ścieżkami organizacji pracy, a my podążamy szeroką i znaną nam szosą wolności. Każdy z nas próbuje przeciągnąć na swoją stronę wahające się i chwiejne społeczeństwo, które przemierza horyzont szukając, niestety daremnie, filaru światła, który dawniej poprowadził niewolników faraonów do Ziemi Obiecanej.

Dlaczego odmawiacie podążania ścieżką wolności obok nas? Ponieważ, jak twierdzicie, ta wolność, którą tak wychwalamy, jest zgubna dla robotników; ponieważ do tej pory spowodowała ona tylko ucisk słabych przez silnych; ponieważ wywołała katastrofalne kryzysy, w których miliony ludzi straciły w niektórych przypadkach swoje majątki, a w innych przypadkach swoje życie; ponieważ wolność nieokiełznana, nieuregulowana, nieograniczona — to anarchia!

Czy to nie jest powód, dla którego odrzucacie wolność? Czy to nie jest powód, dla którego żądacie organizacji pracy?

Cóż, jeśli udowodnimy wam wystarczająco jasno, że całe zło, które przypisujecie wolności — lub, używając absolutnie równoważnego wyrażenia, wolnej konkurencji — ma swoje źródło nie w wolności, ale w braku wolności, w

monopolu, w niewoli; jeżeli następnie udowodnimy wam, że społeczeństwo doskonałej wolności, społeczeństwo nieobciążone wszelkimi ograniczeniami, wszelkimi okowami, jakiego nigdy nie widziano w historii, byłoby wolne od większości nieszczęść obecnego reżimu; jeżeli udowodnimy wam, że organizacja takiego społeczeństwa byłaby najlepsza, najbardziej sprawiedliwa, najbardziej korzystna dla postępu w produkcji i równości w podziale bogactwa; jeżeli mielibyśmy to wszystko udowodnić, pytam, jaka byłaby wasza odpowiedź? Czy w dalszym ciągu zakazywalibyście wolności pracy i przeciwstawialibyście się ekonomii politycznej, czy też raczej poparlibyście otwarcie nasz sztandar i wykorzystalibyście cały drogocenny zasób intelektualnych i moralnych sił, którymi natura was obdarzyła, aby przyspieszyć triumf naszej odtąd wspólnej sprawy, sprawy wolności?

Ah! Przysięgam, że nie zawahalibyście się ani chwili. Gdybyście byli pewni, że pomyliliście się co do prawdziwej przyczyny zła, które nęka społeczeństwo i sposobów jego naprawienia; gdybyście byli pewni, że prawda jest po naszej, a nie po waszej stronie, żadne więzy próżności, ambicji czy uporczywej stronniczości nie byłyby wystarczająco silne, aby utrzymać was po stronie błędu: wasze serca byłyby bez wątpienia zasmucone; pożegnalibyście z żalem marzenia, które karmiły, oczarowały i wprowadzały w błąd wasze wyobrażenia; ale w końcu porzucilibyście te ukochane chimery, przewycięzylibyście swoją odrazę i przyszlibyście do nas. Na Boga, my ze swej strony uczynilibyśmy tyle samo, gdybyście zdołali wprowadzić do naszych słabych intelektów promyk tego światła, które nawróciło św. Pawła; gdybyście wykazali, tak jasno jak światło dnia, że prawda leży w socjalizmie, a nie w ekonomii politycznej. Trzymamy się naszego systemu tylko na tyle, na ile wierzymy, że jest on prawdziwy i sprawiedliwy; spalilibyśmy jutro, bez wewnętrznego buntu, to, co uwielbialiśmy, i uwielbialibyśmy to, co paliliśmy, gdyby udowodniono nam, że nasi bogowie — Smith, Turgot, Quesnay i J.-B. Say<sup>1</sup> — są tylko nędznymi idolami z drewna.

My i wy jesteśmy więc podobni do siebie, wolni od wszelkiej upartej stronniczości, przyjmując to określenie w jego ścisłym znaczeniu; nasze spojrzenie wznosi się do wyższej sfery, nasze myśli podążają szlachetniejszą drogą: to prawda, sprawiedliwość i użyteczność są naszymi nieśmiertelnymi

---

<sup>1</sup> Przypis tłumacza z języka francuskiego (Rodericka T. Longa, RTL): klasycyjni ekonomiści [Adam Smith](#) (1723-1790), [Anne-Robert-Jacques Turgot](#) (1727-1781), [François Quesnay](#) (1694-1774) oraz [Jean-Baptiste Say](#) (1767-1832).

przewodnikami po ukrytych kręgach nauki; to ludzkość jest naszą umiłowaną Beatrycze!<sup>2</sup>

Zrozumiałe jest to między nami, dlatego stawiam wprost pytanie, które nas dzieli.

Utrzymujecie, że społeczeństwo cierpi z powodu wolności; my utrzymujemy, że cierpi z powodu niewoli.

Wy dochodzicie do wniosku, że konieczne jest zniesienie wolności i ustanowienie na jej miejscu organizacji pracy; my dochodzimy do wniosku, że konieczne jest zniesienie niewoli i ustanowienie na jego miejscu — wolności, czystej i prostej.

Zacznijmy od określenia faktów. Od jakiej epoki datuje się wolność pracy? Została ona po raz pierwszy ogłoszona przez Turgota w nieśmiertelnym edyktie<sup>3</sup>, a później usankcjonowana przez Zgromadzenie Konstytucyjne.

Opowiem później, jak ta święta wolność została na nowo skrępowana i przykuta łańcuchami; na razie ograniczam się do stwierdzenia, że narodziła się dopiero pod koniec XVIII wieku.

A jaki — pytam was — był stan mas pracujących do końca osiemnastego wieku? Czy robotnicy byli szczęśliwsi przed tym czasem niż od tamtego momentu?

Jeśli byli oni szczęśliwsi, to zgodzę się z wami, że wolność była zgubnym darem dla świata i macie rację, wzywając do organizacji pracy wzorowanej na starożytnym Egipcie czy średniowiecznej Europie.

Ale jeśli, przeciwnie, dzisiejszy stan ludzi jest lepszy niż przed 1789 r.<sup>4</sup>, czy nie będziecie zobowiązani w dobrej wierze do uznania, że wolność pracy była korzystna dla ludzkości?

Prześledźmy więc razem po krótko historię przeszłości, historię tych trzydziestu wieków niewoli, które poprzedziły nadejście wolności pracy, i zobaczmy, jak ten widok rzutuje na nasz pogląd.

Czy rzeczywiście jest to widowisko uniwersalnej wygody i równości? Chciałbym, żeby tak było! Ale nie. Przeciwnie, jest to obraz nędzy bardziej intensywnej i nierówności głębszej niż te, które trapią nasz dzisiejszy wzrok. A im bardziej cofamy się w przeszłość, oddalając się coraz bardziej od dnia, w którym

---

<sup>2</sup> Przypis RTL: odniesienie do przewodniczki Dantego po Raju w [Boskiej Komedii](#).

<sup>3</sup> Przypis RTL: w 1776 roku, w czasie sprawowania przez Turgota funkcji ministra finansów.

<sup>4</sup> Przypis RTL: między innymi pierwszy rok Zgromadzenia Konstytucyjnego, a więc dla Molinariego pierwszy rok (względnej) wolności pracy.

wolność wreszcie zagościła na ziemi, tym ciemniejszy i bardziej odrażający jest dla nas ten obraz nędzy i nierówności społecznej.

Jeśli cofniemy się aż do Indii i Egiptu, co zobaczymy? Dwie potężne kasty, kastę kapłanów i kastę wojowników, gnębiących i wykorzystujących bez litości nieszczęsne masy. Na szczycie tych prymitywnych społeczeństw, złożonych z warstw, ułożonych jedna nad drugą jak granitowe bloki, znajdujemy odzianych w purpurę mędrców, dyskutujących o istocie boskości lub biegu gwiazd, oraz wojowników upojonych perfumami w zakamarkach swoich haremów; podczas gdy na dole wegetują pariasowie, okryci hańbą, bądź niewolnicy, wznoszący swoim potem i łzami haniebną, gigantyczną budowlę piramid. Czy zło tych prymitywnych społeczeństw, pytamy, leżało w wolności, czy w niewoli?

Weźmy pod uwagę świat rzymski. Co znajdujemy w sercu tego społeczeństwa, choć było ono najbogatsze i najpotężniejsze w starożytności? Z jednej strony patrycjat składający się z bardzo małej liczby mężczyzn wzbogaconych przez łupy tego świata. Życie tych ludzi, jak wiecie, było ciągiem krwawych bitew i plugawych orgii! Obok tej wszechpotężnej kasty, pożerającej dobrobyt całego świata, podobnie jak sępy pożerające zwłoki pokonanych przez Mariusa<sup>5</sup> — obok tej naźartej i nasyconej kasty, co widzimy? Zubożałe rzesze proletariuszy i zubożałe rzesze niewolników!

Mówicie o nieszczęściach naszej klasy robotniczej; dobry Boże! jak bolesne i przykre te nieszczęścia mogą nie być, trudno je porównać z rzymskimi proletariuszami. Przynajmniej nasza klasa robotnicza pracuje; nie musi błagać! Mieszkańcy naszych ponurych przedmieść nie muszą być widziani w kolejce u bram wspaniałych rezydencji naszej bogatej arystokracji, aby błagać o jałmużnę! Nie można ich zobaczyć, jak rzucają się jak psy na okruchy, które bogaci wymiatają ze swoich stołów znudzoną i pogardliwą ręką! Nie muszą już wzniecać codziennych zamieszek, aby uzyskać darmową dystrybucję żywności. Nie! Dzisiejszy robotnik niewątpliwie prowadzi biedne życie, ale na to życie zarabia, *jest w stanie* zarobić. Rzymski proletariusz nie był w stanie zarobić na własne życie. Zamożni patrycjusze zmonopolizowali wszystkie przemysły i całą ziemię, którą eksploatowali za pomocą swoich niewolników. Ofiary tej nierównej konkurencji, proletariusze, mieli tylko wybór pomiędzy żebraniem, wygnaniem i śmiercią. Błagali. A jednak los tych zrozpaczonych proletariuszy był wciąż tysiąc razy bardziej korzystny niż los niewolników. Przynajmniej proletariusz był

---

<sup>5</sup> Przypis RTL: rzymski generał [Gajusz Mariusz](#) woził ponoć ze sobą dwa sępy podczas swoich krwawych kampanii.

człowiekiem; niewolnik ze swej strony był tylko jeszcze jednym gatunkiem zwierzęcia jucznego, rzeczą! Niewolnik nie posiadał nic, nawet imienia. Owszem, biedni robotnicy naszych wsi zasługują na nasze współczucie, życie ich mija na schyłaniu się ku ziemi, najczęściej nie uzyskując w zamian za swoją ciężką pracę nic lepszego niż kąski czarnego chleba do jedzenia, grubą szmatę do noszenia i chatę błotną do spania; ale jakkolwiek bolesna byłaby ta egzystencja, jak wielu rzymskich niewolników by jej zazdrościło! Przypomnijmy sobie relacje Pliniusza i Columelli<sup>6</sup>. W sercu uśmiechniętej włoskiej wsi znajdowały się, co jakiś czas, te ciemne i hałaśliwe pomieszczenia, które nazywano *ergastula*. Były to więzienia, a ściślej mówiąc stajnie, niewolników. Rano rozstawiano ich grupami, na ogół przykutych łańcuchami; rozstawiano ich po wsi, pędzonych przez strażników uzbrojonych w bicze, a każda bruzda na polu była nawadniana ich potem i krwią. Wieczorem zaprowadzono ich z powrotem do *ergastulum*, gdzie jak zwierzęta stadne byli związani przy swoich korytach. Dla nich nie było rodziny, lecz brudna rozwiązłość! Nie było Boga, lecz nieubłagany los, który ograbił ich z człowieczeństwa, nie pozostawiając im nawet nadziei na przyszłe życie! Taki był, jak wiecie, stan pracujących mas w starożytności. A jednak świat nie został jeszcze poddany prawu *laissez-faire*!

Później, co dalej widzimy? Czy wraz z upadkiem monstrualnego gmachu Cesarstwa Rzymskiego sytuacja ludzi znacznie się poprawiła? Moralnie, tak, bez wątplenia, na tyle, na ile chrześcijaństwo daje im wzniosłe pocieszenie; materialnie, nie! Przez całe średniowiecze życie chłopów, czy to pańszczyźnianych przywiązanych do ziemi na wsi, czy to robotników przywiązanych do gildii w miastach, jest tylko niekończącym się ciągiem udręki. Średniowiecze to okres bólu i smutku, a wśród głosów rozpacz można dostrzec cały wielki i smutny głos ludu. Jeszcze później, po tylu tak płodnych odkryciach, po tym jak proch strzelniczy oddał w ręce sprawiedliwości tyranie panów feudalnych, po tym jak druk rozwiął najgłębsze ciemności niewiedzy, po tym jak kompas dał nam nowy świat, czy lud przestał cierpieć? Za czasów [Ludwika XIV](#) — za panowania tego króla, który poniósł ponoć na takie wyżyny chwałę i potęgę Francji — jaki był stan ludu? Czy był on lepszy od stanu ludu dzisiaj? Wszyscy znają słynny fragment z „Zarysu dziesięciny królewskiej” Vaubana<sup>7</sup>, w którym ten wspaniały człowiek dobrej woli scharakteryzował sytuację Francji w łamiących serce słowach:

---

<sup>6</sup> Przypis RTL: [Gajusz Pliniusz Secundus \(Pliniusz Starszy\)](#) i [Lucjusz Junius Moderatus Columella](#), rzymscy pisarze z dziedziny rolnictwa.

<sup>7</sup> Przypis RTL: francuski ekonomista [Sébastien Le Prestre de Vauban](#) (1633-1707).

*Pewne jest — pisał — że zło zostało ściśnięte do granic możliwości, a jeśli nie zostanie naprawione, pokorni ludzie popadną w skrajność, z której już nigdy się nie podźwigną; szosy na wsi i ulice miast i miasteczek są pełne żebraków wypędzonych z domów przez głód i nędzę.*

*Ze wszystkich badań, jakie mogłem przeprowadzić w ciągu tych kilku lat, którym się poświęciłem, zdałem sobie sprawę, że w ostatnich czasach prawie jedna dziesiąta ludzi żyje w żebractwie i rzeczywiście żebrze; jeśli chodzi o pozostałe dziewięć dziesiątych, to pięć nie jest w stanie dać im jałmużny, ponieważ sami są niemal w tak samo nieszczęśliwym położeniu; z czterech pozostałych dziesiątych, trzy są dotknięte i obciążone długami i procesami sądowymi; a w ostatniej dziesiątej — gdzie umieszczam wszystkich ludzi miecza i szaty, czy to kościelnych czy świeckich, całą wysoką i dystygowaną szlachtę, wszystkich tych, którzy mają wojskową lub cywilną władzę, odnoszących sukcesy kupców, mieszczańskich najemców i najbogatsze klasy — nie można liczyć na więcej niż sto tysięcy rodzin; i nie sądzę, bym się mylił, mówiąc, że nie więcej niż dziesięć tysięcy rodzin, wielkich lub małych, może być opisanych jako żyjące z wielką wygodą.<sup>8</sup>*

Taki był stan ludzi, zanim pojawiła się wolność pracy.

Ponadto przez cały ten długi okres cierpienia, jakie było wołanie mas? Czego domagali się jeńcy egipscy, niewolnicy Spartakusa, chłopci średniowiecza, a później robotnicy uciskani przez cechmistrzów i gildie? Żądali wolności!

Mówili do siebie nawzajem: nasze sumienia, nasze myśli, nasza praca są uciskane i wykorzystywane przez ludzi, którzy narzucili nam swoją władzę poprzez przemoc lub podstęp. Niektórzy z nich zabraniają nam kochać Boga i modlić się do Niego inaczej niż według ich wzoru; inni wymagają od nas studiowania Boga, człowieka i natury według ich ksiąg, uwięzienia naszych myśli w żelaznym kręgu ich systemów, zabraniając nam, pod groźbą śmierci, łamania jej; jeszcze inni, po tym jak zakuli nasze dusze, zakuli nasze ciała. Wymagają od nas, byśmy żyli przywiązani jak roślina do miejsca naszego urodzenia, a

---

<sup>8</sup> Przypis Molinariego: Gilbert Guillaumin, *Collection des principaux économistes* (Zbiór głównych ekonomistów), Guillaumin, tom I, s. 34.

następnie korzystają ze swoich przywilejów, by przejąć większość owoców naszej pracy i potu.

Rozerwijmy na strzępy, nawet z narażeniem życia, te więzy, które nas krępują; domagajmy się dla wszystkich zarówno wolności duszy, jak i ciała; domagajmy się dla wszystkich naturalnego prawa do wiary, do myślenia i do swobodnego działania — a nasze cierpienia dobiegną końca. Czy nasze dusze nie będą spełnione, gdy uzyskamy dla nich wolny dostęp do sfery niematerialnej — zdolność do żeglowania po ogromnym i cudownym oceanie umysłu, bez ograniczania go żelazną linią narzuconego systemu? Czy nasze fizyczne potrzeby nie będą całkowicie zaspokojone, gdy tylko sfera materialna zostanie dla nas swobodnie otwarta — gdy żadne okowy nie zabronią nam podejmować naszej pracy i wymieniać się jej produktami po całej powierzchni tej żyznej ziemi, którą opatrzność hojnie nas obdarzyła? Stańmy się wolni, a będziemy szczęśliwi!

Taki był krzyk uciskanej ludzkości. No, dalej! Czy zatem przypuszczacie, że ludzkość była w błędzie, że podnosiła z wieku na wiek ten długi krzyk cierpienia i nadziei? Czy uważacie, że w jej nieustannym dążeniu do wolności biegła za daremnym mirażem? Nie! Spójrzcie w wasze serca, a nie odważycie się tego przyznać; nie odważycie się, socjalistyczne Brutusy, powiedzieć, że wolność jest tylko pustostowiem!

Na pewno sprzeciwiacie się temu, że ludzkość nadal cierpi! Z całą pewnością. Ale — nalegam, byście o tym fakcie pamiętali — ludzkość cierpiała przed nastaniem wolności na ziemi, a jej cierpienia były wtedy cięższe i bardziej dotkliwe, niż są dzisiaj.

Nie można zatem, nie będąc winnym rażącego anachronizmu, oskarżać wolności o zło klas robotniczych przed 1789 r.; czy to sprawiedliwe, że przypisujecie wolności działania tych, którzy od tego czasu miażdżyli robotników? Rozważanie tego pytania zastrzegam dla przyszłego listu.

[Podpisano]

— MARZYCIEL<sup>9</sup>

---

<sup>9</sup> Chociaż artykuł ten został pierwotnie opublikowany anonimowo, Molinari przyznał później swoje autorstwo w książce [The Society of the Future](#) z 1899 r., w której odnotował:

*Ten apel, który, nawiasem mówiąc, nosi znamiona pewnej naiwności młodzieńczej, był, jak pokazały wydarzenia, całkowicie przedwczesny. Nie został on usłyszany, ale można mieć nadzieję, że pewnego dnia zostanie jeszcze usłyszany i że socjalizm, wspierając ekonomistów swoim zasobem sił, pomoże im przewyciężyć te egoistyczne i ślepe interesy, które stawiają opór koniecznej transformacji organizacji politycznej i gospodarczej, która przestała być dostosowana do obecnych warunków życia społeczeństwa.*